ROK II. № 7. WILNO, NIEDZIELA 26 IV 1925 R. CENA 50 GR.

„REDUTA"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, WYCHOWANIA FIZYCZNEGO i OŚWIATY w WOJSKU.



TREŚĆ NUMERU:

REDUTA

Adres Redakcji i Administracji
Komenda Obozu Warownego — Wilno.

Redakcja czynna: codziennie od godz. 11 — 13.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

CENA EGZEMPLARZA
w mieście i na prowincji
50 gr.
kwartalnie 3 zlp.

CENA OGŁOSZEŃ BRUTTO:
Cała kolumna 30 zlp.
1/2 kolumny 20 zlp.
1/4 kolumny 10 zlp
1/8 kolumny 5 zlp.
Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.

Redaktor: **Adam Kowalski**. Zastępca redaktora: **Piotr Perucki**.

Rok II. Wilno, 26 kwietnia 1925 r. № 7.

PIOTR ŚLEDZIEWSKI.

KULTURA ARTYSTYCZNA, JAKO CZYNNIK PAŃSTWOWO-TWÓRCZY.

Tytuł niniejszego artykułu wskazuje na zespolenie się uzależnienie, zdawałoby się, dwu zgoła różnych rzeczy, jakiemi są: twórczość artystyczna i czyn obywatelski. Dwie zgoła różne rzeczy! bo tak powszędy trąbią „trzeźwi" politycy, bo taki utrwalił się przesąd wśród mało zaawansowanych w pracy państwo-twórczej przeciętnych dzisiejszych naszych obywateli. Dzięki temu bezwątpienia wydajność budżetowa Rzeczypospolitej na cele kultury artystycznej, jak mnie informowano, jest do minimum ograniczona, a Departament Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — zaledwie tolerowany.

A jednak! śmiemy twierdzić, że kultura artystyczna jest dźwignią państwowo-twórczą i to jeszcze nie byle jaką!!

Sięgnijmy po krótki, doskonały podręcznik „Państwa współczesnego", prof. dr. Ant. Peretjakowicza i dociekajmy w jakim celu kulturalne państwa są organizowane. Oto w celu istnienia zasadniczych warunków wszelkiego rozwoju kultury i cywilizacji, t. j. usunięcia anarchji, czyli bezrządu i utrwalenia bezpieczeństwa publicznego. Innemi słowy humanitarne państwo jest taką organizacją życia gromadnego, która umożliwia obywatelom prowadzenie wytężonej, kulturalno-cywilizacyjnej pracy.

A teraz pytanie, w jaki sposób ta praca obywatelska, kulturalno-cywilizacyjna objawia się w społeczeństwie? Wiemy skąd inąd, że to przez: naukę, sztukę, etykę, (religję), ojczysty przemysł i handel, narodowe życie społeczno-polityczne, udzielne i zwierzchnicze. Przez nie

Do P. P. Prenumeratorów.

Nieregularne uiszczanie opłat przez wielu Szanownych naszych prenumeratorów nietylko tamuje rozwój naszego pisma ale grozi wprost zawieszeniem wydawnictwa.

Wielokrotne pisemne „przypomnienia“ wysyłane przez administrację, pozostają zwykle bez odpowiedzi. Nie wiemy, czy przypisać to opieszałości czy niewypłacalności Prenumeratorów; w każdym razie — wstyd!

W imię sprawy, której służymy, zwracamy się więc **po raz ostatni** do wszystkich tych, którzy zalegają z opłatą prenumeraty za rok 1924 i I-szy kwartał r. b., aby zechcieli uregulować rachunki

do dnia 15 maja b. r.

W jednym z kolei numerze „REDUTY“ **ogłosimy nazwiska** tych Prenumeratorów, którzy do tego czasu nie wpłacą zaległych należytości.

Redakcja i administracja „REDUTY“.

---

to objawia się tężyzna społeczeństwa, a ten wyliczony poczet szanowny, będąc fundamentem życia państwowo-twórczego, jest nie z palca wyssany tylko żywiołowo wysnuty z twórczego rozwoju umysłów, uczuć, woli, talentów, energji organizacyjnej i woli życia swoistego najbardziej patrjotycznych obywateli.

Widzimy więc, że sztuka, a w biegu dziejów ojczystych i kultura artystyczna, zajmuje w szeregu dźwigni państwowo-twórczych tak dobre i ważne miejsce, jak przemysł, handel i polityka.

Aby zaś nie być wartogłowem, niech mi będzie wolno wskazać na trzech wieszczów naszych i podkreślić rolę ich pracy artystycznej dla naszej idei niepodległościowej i polskiego, państwowego oblicza na terenie międzynarodowym, niech mi będzie wolno następnie przypomnieć państwowo-twórczy czyn Szopenów, Moniuszków, Matejków, Sienkiewiczów..., Paderewskich, Rejmontów etc, etc, których świetlane nazwiska o Rzeczypospolitej Polskiej głośniej i cudniej mówią, tężej ją zwierają, do twórczych wysiłków pobudzają, niż wielosłowne, jednostronne, małosławne poczynania naszych „trzeźwych” polityków. A zresztą czem carska, urzędniczo-policyjna Rosja nabrała demokratyczną, mieszczańską Francję na grube, grube miljony? — jeśli nie wspaniale podaną państwową sztuką taneczną! Otoż-to! Twierdzimy realnie, że twórczość artystyczna i czyn obywatelski mogą świetnie zewrzeć się w jeden potężny atut państwowotwórczy.

Zdawałoby się, że te znane powszechnie fakty powinny naszym „trzeźwym” i „realnym” pylitykom na sprawy ojczystej kultury artystycznej wewnątrz państwa i zagranicą otworzyć oczy i wywołać żywy i sympatyczny odruch. Tymczasem — niestety tak nie jest! Gdzież tego przyczyna?

Utarło się najpierw zdawien-zdawna powszechne przekonanie, że twórczość artystyczna, będąc w wykonaniu przerostem sił osobistych artysty nie ma wartości dla celów organizacji życia gromadnego. Następnie popyt na sztukę traktuje się jako rzecz zbytku, zabawy, zbędności w realnym koncercie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, a wreszcie samą sztukę oczernia się mianem nieróbstwa i marnotrawnej arystokratyczności.

Trudno w niniejszym artykule szczegółowo zbijać te nie naukowe, przestarzałe, dekadenckie nonsensy o kulturze artystycznej.

Naogół jednak... P. J. Bartoszewicz w swoim „Podręcznym słowniku politycznym“, rozważając pojęcie „cywilizacji”, powiada, że do jej istoty konieczny jest... wyższy stopień szlachetności ludzkiej, która do zasad i reguł życia stosowałaby humanitarne poczucie piękna, miary, honoru i prawdy Naród najbardziej wyszkolony, pisze dalej, najlepiej zorganizowany i zdyscyplinowany, jeśli nie odczuwa piękna wyższych ideałów, jeśli nie rozumie wartości twórczej prawa, honoru i godnej uczciwości, nie zasługuje na miano cywilizowanego Więc tak! Ciekaw tylko jestem czy wobec tego państwo i obywatele potrafją stać się cywilizowanymi bez hołdowania kulturze artystycznej, a tem samem i bez pieczołowitego społecznego i politycznego opiekowania się kulturą i sztuką?

Dziś w obliczu stwarzania się olbrzymiej pracy kulturalno-cywilizacyjnej w naszej, zmartwychwstałej do niepodległego bytu Ojczyźnie należy każdego obywatela uświadomić, że społeczne i polityczne szanowanie i wzmaganie ojczystej kultury artystycznej jest jednym z bardzo ważnych czynników życia państwowo-twórczego.

ADAM KOWALSKI.

W godzinę po Zmartwychwstaniu.

Wstał Pan z grobu mocą własną
I rozpalił jutrznię jasną.
Wszystkie słońca przy niej gasną.

Tryumfalne biją dzwony,
Walą się tyranów trony,
Wstał Pan z grobu wyzwolony.

Nie w cierniowej już koronie,
Ale w chwale wstał po zgonie,
Nad Golgotą rozpiął dłonie.

Po krzyżowej wolne męce
Zabliźnione wskazał ręce
A lud na twarz padł w podzięce.

— — — — — — — — — — — — —

Oto nastał dzień radości:
Obok możnych, ludzie prości
Wolni będziem żyć w równości.

Czy na wschodzie, czy zachodzie —
Bracia z braćmi w wiecznej zgodzie,
Jak w rodzinie, tak w narodzie.

A słowo się ciałem stawa:
Zmartwychwstanie! Pokój! Sława!
Pełne życia! Pełne prawa!

Już wydarty cierń straszliwy,
Co nam w jądro duszy wrastał.
Radujże się hej, kto żywy!

— — — — — — — — — — — — —

Wesoły nam dziś dzień nastał

— — — — — — — — — — — — —

Hulaj dusza bez kontusza,
Hulaj do białego rana!
Czyś pan z dziada, czy dziad z pana.
Poto przecie wolność dana.
Czyś pan z dziada, czy dziad z pana —
Hulaj do białego rana!
Wolność! Pokój! Zmartwychwstanie!
Hulaj dusza, mocium panie!
Z animuszem, hukiem, wrzawą,
Para w lewo — para w prawo!
Wesoły nam dziś dzień nastał.

Skorośmy ze sobą sami,
Nikt nam tańczyć nie zabroni.
Przeszłość? Furda! Już za nami...
Przyszłość? W dzieci naszych dłoni...
Praca? Ach, my tak strudzeni...
Zgoda? myśmy tacy zgodni...
Rzekłby ktoś, żeśmy szaleni —
W szale jednak niema zbrodni.
Niech tam gada co kto umie
O tej jakiejś naszej dumie...
Głupstwo narodowa duma!
Chwytaj kumie za łeb kuma.
I w ruch pałki i w ruch kłody.
Trza korzystać ze swobody...
Wolność! Równość! Zmartwychwstanie!
Wal go w ciemię, mocium panie!

— — — — — — — — — — — — —

Wstał Pan z grobu wyzwolony,
Skrył się w niebo zasmucony,
Kazał bić na trwogę w dzwony.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Obrona przeciwgazowa, a stow. P. W.

Przeglądając bezkrytycznie tak bardzo dodatnie wyniki przysposobienia rezerw pod względem wyszkoleniowym, zauważymy w końcu pewnę lukę, pewne niedocenianie w tak ważnej gałęzi wyszkolenia, jaką jest gazoznawstwo, a w szczególności obronie przeciwgazowej.

Dziś, gdy już szerokie odłamy społeczeństwa interesują się sprawą obrony przeciwgazowej, gdy stworzone są specjalne organizacje, mające na celu szeroką propagandę w kierunku uświadomienia społeczeństwa o konieczności zabezpieczenia się przed skutkami wojny gazowej, jak również o sposobie stosowania środków technicznych samoobrony, czyż nie byłoby wskazanem w sposób prosty, a skuteczny podanie tej gałęzi wiedzy tam, gdzie ona jak najrychlej i najskuteczniej zaszczepić się może, — a mianowicie naszej młodzieży zorganizowanej w związkach p. w. jakoto związkom strzeleckim, hufcom harcerskim, szkołom etc. Cel w tem zupełnie widoczny.

Młodzież ta, nabywając w tym kierunku uświadomienia o bardzo nawet skąpym programie, rozwinie tą wiedzę w najbardziej odległe i nikłe siedliska, wzbudzi choćby tylko zainteresowanie się tą sprawą tak w centrach życia ludzkiego miastach, jak i nawet pod strzechą wieśniaczą. Z drugiej strony pewne kadry uż wyszkolone w tym dziale, które w razie wezwania stawienia się pod broń staną nie tylko zdolne do walki w najróżnorodniejszych objawach, a przez to samo gotowe nie tylko dzielnie ginąć w obronie Ojczyzny, lecz i nie ponosząc nadaremnych ofiar, umiejąc bronić swego życia, w wypadku zaskoczenia atakiem gazowym. Młodzież ta, stojąca dziś w zaraniu odpowiedzialnego obowiązku obywatelskiego, obowiązku służby wojskowej, winna już teraz być dokładnie i w tej gałęzi wyszkolona, nie znajdować się w pewnym jakoby tajemniczym pojęciu gazoznawstwa, lecz bez lęku i śmiało patrzeć w przyszłość, wiedzieć, że broń chemiczna jest straszną tylko dla tych, którzy jej nie znają, którzy przed nią bronić się nie potrafią.

A tę świadomość dać młodzieży jest naszym przecież obowiązkiem.

Każdy z obywateli jest obecnie, a staje się szczególnie w czasie wojny, żołnierzem Rzeczypospolitej, na jakimkolwiek by to było posterunku pracy. Opuścić tego posterunku nie wolno mu w żadnym wypadku, gdyż stoi na straży całości granic i mienia Rzeczypospolitej, a przez to i życia współrodaków. Czy może w razie niebezpieczeństwa zginąć na tym posterunku tylko wskutek nieświadomości obrony przed tego rodzaju niebezpieczeństwem, jak gazy bojowe, przez nieświadomość nie z własnej może pochodzącą winy, lecz z winy innych, którzy go tej obrony nie nauczyli?

A przecież strata daremna każdego żołnierza jest stratą dla całości, osłabianej w ten sposób.

A więc wynik refleksji tej rozprawy pozostaje jeden — rozszerzajmy gazoznawstwo jak najbardziej, bądźmy zdolnymi do obrony przed bronią chemiczną i zdolność tą przekazujmy coraz dalej, dalej, a szczególnie naszej młodzieży ideowej, już zorganizowanej, a jak wyczuć można z przygodnych rozmów zaciekawionej, a prawie zupełnie nieuświadamianej w tej gałęzi wyszkolenia, lub często mylnie.

Niedługo już zacznie wreć życie w obozach letnich dla młodzieży, tych pięknych placówkach ducha żołnierskiego. Tam możnaby dużo uczynić i bez wielkich wysiłków — w tej tak ważnej dziedzinie jaką jest broń chemiczna — broń przyszłości.

Zobaczymy. *A. Prager, por.*

Skauci całego świata.

Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie liczyło 46 zarejestrowanych w 1924 r. organizacyj części świata. Organizacje te liczyły łącznie 1.400 000 członków, w czem 185,000 dorosłych.

Ameryka zajmuje 1 miejsce, licząc prawie 700.000 skautów, dzięki Stanom Zjednoczonym, które same liczą ich 661.000, Argentyna ma ich 16 i pół tysiąca, Peru 5.000, Brazylja 4.000, Chili 3.600, Ekwador 2.000, Panama 600 skautów.

Drugie miejsce zajmuje Europa z przeszło 600 000 skautów, w co jednak wliczono wszystkich skautów kolonjalnych angielskich. Wielka Brytanja z Kolonjami liczy 383.000 skautów, następuje Polska z 50 000 skautów, dalej Włochy z 30.000 (w dwóch organizacjach),

Z POEZJI ŻOŁNIERSKIEJ

KRÓLOWO NIEBIOS...

(Modlitwa)

Królowo Niebios i Polskiej Korony —
Ślemy do Ciebie swe modły w pokorze,
Za kraj ojczysty i wolności zorze,
Płynie pieśń ludu, jak rozbrzmiałe dzwony

Do Ciebie, Matko, Panno Częstochowska,
Żołnierz, gdy w bój szedł, modlił się w pokorze
I ranny szeptał: „Zbaw Ojczyznę, Boże!
Daj nam zwycięstwo!.. — konam... Matko Boska!"

Błogosław, Matko, Ludowi, Krainie
Poległych braci wiedź dusze do nieba,
Wlej w serca miłość, daj łaknącym chleba,
Króluj, a Polska nigdy nie zaginie.

Daj ciszę, pokój, a gdy będzie trzeba
Prowadź, prosimy, Twe hufce na wroga,
Boś Ty nam Święta, a Ojczyzna droga,
Za Jej to wolność wznosim pieśń do nieba.

— *Józef Łakomski*
kapral 32 p. p.

Czechosłowacja z 26.000, Hiszpanja z 32.000, Węgry z 16.000, Francja z 15.000 (w 3 organizacjach), Grecja z 15.000, Szwecja z 9.000, Norwegja z 8.000, Danja z 7.000 (w 2 organ.), Szwajcarja z 5.000, Holandja i Belgja po 4.000, Jugosławja z 3.000, Łotwa z 3.000, Estonja 1.500, Finlandja 1.200, (w organ.), Luksemburg, Austrja i Litwa po 1.100, Portugalja 360 i Bułgarja 200 skautów; prócz tego Rumunja i Albanja żadnych cyfr nie podały, a Niemcy do Biura Międzynarodowego nie należą.

Azja liczy koło 100.000 skautów: na czele idą Chiny z 40.000, potem Japonja z 30.000, dalej Sjam z 23.000, wreszcie Irak (Mezopotamja) z 4.500 i Syrja z 230 skautami.

Afryka poza kolonjami angielskimi i francuskimi liczy tylko 3.360 skautów, a to w Egipcie 3.000 i w Liberji 360 skautów

Cały ten wykaz obejmuje organizacje męskie. Żeńskie grupują się zupełnie osobno — z wyjątkiem tych nielicznych krajów, jak Polska i Jugosławja, gdzie organizacja jest wspólna.

Zakończenie zimowego kursu P. W. w Wilnie.

W niedzielę, 29 marca odbyła się w sali teatru żołnierskiego 5 p. p. Leg. uroczystość zakończenia zimowego kursu przysposobienia wojskowego w obecności ks. biskupa Bandurskiego prez. m. Wilna p. Bańkowskiego, D-cy 1 Dyw. Piech. Leg. płk. Popowicza oraz D-ców 1, 5, 6 p. p. Leg. i 1 p. a. p. Leg.

Po gorącem przemówieniu ks. Biskupa, komendant kursu, kpt. Pfeifer Edward z 5 p. p. Leg. wręczył świadectwa trzydziestupięciu dziarskim chłopcom, absolwentom tego kursu.

Wielki propagator idei przysposobienia wojskowego płk. Popowicz scharakteryzował pięknie cele i korzyści pracy w dziedzinie p. w. oraz udzielił cennych wskazówek absolwentom, mającym po opuszczeniu kursu poświęcić się czynnemu, twórczemu współdziałaniu w tej tak doniosłej dla państwa i społeczeństwa akcji, w najodleglejszych zakątkach Wileńszczyzny

Na zakończenie uroczystości odegrali uczniowie własnemi siłami, obrazek dramatyczny p. t. „Posiew wolności".

Już zewnętrznie znać było po chłopcach, że sześciotygodniowy pobyt na kursie wyrobił w nich tężyznę i wszczepił wojskowego ducha. Zapał z jakim oddawali się pracy, oraz wyniki przeprowadzonych egzaminów stanowią dowód wzrastającej popularności tego rodzaju kursów oraz celowości ich tworzenia.

Komendant i instruktorzy przez żmudną a owocną swą pracę zasłużyli się rzetelnie sprawie p. w.

ak.

AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA W WOJSKU

O PIELĘGNOWANIU ZDROWIA.

(Dyspozycja pogadanki).

Mamy już pojęcie o ojczyźnie. *(Pokrótce przypomnieć przez pytania, co to jest ojczyzna).* Wiemy również, jak ją trzeba kochać i dlaczego. Dzisiaj zastanówmy się nad tem, co jest po ojczyźnie z rzeczy doczesnych najdroższem. *(Zapytać kilku, co uważają za najdroższe?).* Po ojczyźnie z rzeczy doczesnych najdroższem jest zdrowie. Adam Mickiewicz, jeden z największych poetów i myślicieli polskich, stawia zdrowie nawet obok ojczyzny. Dlaczego? — Ponieważ a) Zdrowie ciała jest warunkiem zdrowia duszy — „w zdrowem ciele, zdrowa dusza", a to jest warunkiem naszego wiecznego zbawienia. Są wprawdzie wyjątki, ale one nie osłabiają reguły ogólnej. b) Zdrowie ciała jest warunkiem naszego powodzenia doczesnego i szczęścia na tej ziemi, jeżeli ono może być tak nazwane, gdyż szczęście prawdziwe osiągniemy dopiero po śmierci. c) Zdrowie i siła fizyczna potrzebne są nam dla obrony ojczyzny i spełnienia względem niej obowiązków. d) Zresztą Bóg kazał nam i zdrowie swoje cenić, szanować w piątem przykazaniu, gdy powiedział: „Nie zabijaj", znaczy to: nie tylko nie zabijaj i nie szkódź zdrowiu bliźniego, ale nie zabijaj i siebie, owszem szanuj swoje zdrowie, bo ono jest z rzeczy doczesnych po ojczyźnie największem skarbem na ziemi. I słusznie. Cóż może być ze zdrowiem porównane? Bogactwa? — Aleć za nie zdrowia się nie kupi. Dobre mieszkanie, ubranie, czy smaczne jedzenie?—Aleć one tylko służą do zachowania zdrowia, zresztą dla chorego są niemiłe, a nieraz nieznośne. Może piękność, honor, nauka, czy sława? — I to wszystko jest dobrem obok zdrowia, bez zdrowia zaś jest tylko czczem słowem. Wobec tego zdrowie swoje trzeba szanować i cenić, a podupadłe starać się możliwie poprawić. Zwykle jednak ludzie należycie swego zdrowia nie cenią, póki jeszcze takowe posiadają, a gdy już tracą, uczą się dopiero cenić, ale bywa nieraz zapóźno, jak to powiedział Mickiewicz. Żołnierze, jesteście w sile wieku, który pozwala przypuszczać, że macie zdrowie dobre, posłuchajcież, jak go zachować, by potem nie załować zapóźno.

Organizm ludzki bardzo jest podobny do organizmu zwierzęcego; rozróżniamy w niem jak i u zwierząt głowę, nogi i ręce (kończyny, które u zwierząt zastępują się przez przednie nogi), oczy, uszy, zęby, płuca i t. p. Organizm zwierzęcy znowóż pod pewnym względem ma podobieństwo do roślin: podobnie jak one, wzrasta, rozwija się w warunkach sprzyjających, a usycha i ginie przy nieodpowiednich. Można powiedzieć, że warunki wzrostu i rozwoju roślin są takie same, jak i rozwoju organizmu zwierzęcego, a nie inne są i dla rozwoju organizmu ludzkiego. Warunkami koniecznemi do wzrostu, rozwoju i (utrzymania przy zdrowiu) życia roślin, zwierząt i ludzi jest światło, ciepło, powietrze, woda i odpowiednie pokarmy.

1. Światło — jest konieczne do wzrostu i życia roślin. Tylko w świetle słonecznem rozwijają się liście i kwiatki — trawka nabiera swej zieloności i świeżości — tylko na świetle dojrzewają owoce i zboże; a rośliny pokojowe swe liście i kwiatki zwracają zawsze do okna, skąd płynie światło słoneczne; usychają natomiast, jeżeli pozostają w pokoju ciemnym. Światło słoneczne konieczne jest i dla zwierząt. Jak się cieszą na wiosnę krowy, cielęta i owce, gdy po raz pierwszy opuszczają swoją nieraz ciemną zagrodę, a wybiegają na pastwisko; jeszcze tam trawy niema, ale one się karmią światłem słonecznem, które błogo łagodzi ich wzrok stęskniony. Cielę wychowywane w zagrodzie przez całe lato przy najlepszych pokarmach, bywa zwykle mniejsze i chudsze, a nieraz karłowacieje zupełnie i zdycha z braku światła słonecznego, niezbędnego dla jego organizmu. Jeżeli światło tak niezbędnem jest dla roślin i zwierząt, to tembardziej potrzebuje go ludzki organizm. Jak smutno nam w dni pochmurne i słotne, natomiast miło i radośnie w dni pogodne, gdy świeci słonko miłe. W izbie jasnej pracujemy ochoczo i raźno, natomiast w ciemnej — smutno i opieszale. Tylko przestępców za karę skazują na mieszkanie w ciemnicy. Nawet chory ku oknu zwraca wzrok swój mglisty, a dziecko cieszy się i śmieje, gdy ujrzy promienie słoneczne, wyciągając doń

swoje rączęta. Dlaczego? Światło słoneczne potrzebne jest dla zdrowia organizmu ludzkiego i dlatego człowiek z natury za światłem tęskni, a cieszy się, gdy takowe posiada.

Dziecko wychowane w suterynie zwykle bywa blade i wynędzniałe, a nawet ludzie dorośli, przebywający ustawicznie w mieszkaniach (kanceliści, krawcy i t. p.) nie mają tej świeżości, co ogrodnicy, czy rolnicy pracujący na słońcu. Światło słoneczne nie tylko nas pokrzepia na ciele i orzeźwia na duchu, lecz nadto broni nas od licznych nieprzyjaciół, czyhających skrycie na nasze zdrowie i życie. Uczeni odkryli olbrzymie masy maleńkich, gołem okiem niedostrzegalnych, chorobotwórczych bakterji, czyli zarazków, i stwierdzili, że wszystkie choroby zakaźne powstają wskutek przeniesienia tych zarazków z jednej osoby na drugą. Dzieje się to w różny sposób: przez ręce, a szczególniej paznokcie — przez powietrze, potrawy i ubranie. Dotknięcie się do ręki chorego nieraz powoduje zakażenie, to samo przebywanie z chorym przez czas dłuższy w jednym pokoju, a szczególnie spożycie zakażonych pokarmów. Dlatego lekarze w czasie chorób zaraźliwych zachowują wielką ostrożność, chorych oddzielają od zdrowych i zakazują z nimi styczności. Jednak ostrożność, na nic nie przydałaby się, gdyby w walce ze szkodliwemi zarazkami nie stanęło po naszej stronie słońce, które niemiłosiernie zabija je swojem światłem. Ono to najlepiej przeprowadza dezynfekcję powietrza i tam tylko, gdzie przeniknąć nie może, — w brudzie, ciemności krzewią się złośliwe zarazki. Ludzie nie doceniają wpływu światła na zdrowie, budując domy ciemne o małych, nielicznych i niskich oknach, jak to się widzi po wsiach i prowincjonalnych miasteczkach. Przeciwko temu musimy powstać i, o ile można, budować i zalecać innym budowanie domów jasnych i światłych. Teraz zaś, będąc w wojsku, starajmy się o światło w swoich koszarach, chętnie przebywajmy na słońcu i zachęcajmy do tego kolegów, gdyż światło jest nieodzownym warunkiem zdrowia.

2. Ciepło, jak i światło słoneczne, jest warunkiem koniecznym wzrostu, rozwoju i życia roślin, zwierząt i ludzi. Tylko na wiosnę, gdy promienie słoneczne ogrzeją ziemię, zaczyna się wzrost trawy i roślin, kiełkowanie ziarna rzuconego do ziemi, rozpuszczanie się listków i kwiatków; tylko w cieple odpowiedniem dojrzewają zboże i owoce, nabierają swego smaku i wyglądu. Przy temperaturze zaś niskiej lub bardzo wysokiej wzrost i rozrost roślin ustaje, a potem one wymarzają lub się wypalają zupełnie od nadmiernego zimna czy ciepła, jak to się dzieje w zimie lub w bardzo upalne lata To samo dzieje się i ze zwierzętami. One również potrzebują odpowiedniego ciepła dla wzrostu i rozwoju i giną zarówno w nadmiernem zimnie, jak i w nadmiernem cieple. Dlatego rok rocznie żegnamy w jesieni dzikie ptactwo, a witamy je na wiosnę. Dlatego zwierzęta na zimę zaopatrują się z natury w gęstszą sierść i szukają cieplejszego legowiska, dlatego my dla zwierząt domowych budujemy t. zw. obory, i staramy się o odpowiednie tam ciepło. Człowiek pod tym względem nie stanowi wyjątku, owszem jeszcze wrażliwszym jest na zmianę temperatury i dlatego nosi ubranie stosowne do pory roku, buduje ciepłe mieszkanie i stara się w zimie sztucznie utrzymać ciepło, paląc w piecach węgiel lub drzewo. Dobrze jest zahartować się, by przy mniejszych zmianach temperatury nie odczuwać tego dotkliwie, jednak nadmierne hartowanie nieraz kończy się chorobą i śmiercią i dlatego pod tym względem trzeba być ostrożnym. W wojsku nieraz nie od nas zależy nagrzanie w zimie koszar, ale od nas zależy nagrzane nie ochładzać; a mianowicie zamykać drzwi za sobą, dopatrzeć palącego się pieca, bez potrzeby nie odmykać lufcików w oknie, gdyż przez to szkodzimy zdrowiu swojemu i kolegów, narażając się na przeziębienie.

3. Powietrze. Jeżeli światło i ciepło tak potrzebne są do zachowania zdrowia, to czyste i świeże powietrze jest niezbędnem. Brak światła lub ciepła da się zastąpić nieraz światłem i ciepłem sztucznem, a chwilowo można nawet i przenieść mniejsze lub większe pod tym względem braki. Braku zaś powietrza nie da się niczem zastąpić, a bez niego się obejść nie można nawet w ciągu kilku minut. Dlatego schną rośliny pokojowe w dusznym, nieprzewietrzanym pokoju; dlatego zdycha mysz umieszczona w szklanem naczyniu, giną ryby w tchłej, niezmienianej wodzie. Dlatego i człowiek bez powietrza się dusi, a w złem powietrzu choruje, w zatrutem zaś (np. gazem świetlnym lub czadem) zatruwa się cały organizm i umiera. Powietrze czyste składa się głównie z tlenu i azotu, składników niezbędnych dla naszego organizmu. Oddychając przez nos i usta, wchłaniamy w siebie tlen, który idzie do płuc, łączy się z krwią, a ta go pochłania. Przy tym procesie wchłaniania organizm wydziela z siebie tąż samą drogą składniki inne dla organizmu szkodliwe. Stąd widzimy, że czyste powietrze przy oddychaniu powoli się zanieczyszcza, a tlenu ubywa; dlatego też koniecznie potrzebnem jest częste przewietrzanie mieszkania i tem częstsze, im mieszkanie jest mniejsze, im więcej osób w niem mieszka. Przewietrzanie odbywa się w ten sposób, że otwieramy naprzestrzał drzwi i okna w lecie przez 10, w zimie przez min. 5. Przewiew tak powstały usuwa szkodliwe gazy, unos, pył i kurz, dym, pleśń, zarazki i wyziewy ze skóry-bielizny, sukien i odpadków ze stołu. Prosty to sposób, a jednak jak mało rodzin przewietrza codziennie

szczupłe swoje mieszkania. Szczególnie na wsi gdzie nieraz w izbie ciasno, ludzi jak nabił, czasem i zwierząt nie brak, a tu okno bez lufcika, zabite od jesieni do późnej wiosny. Przy wejściu z dworu do takiej izby, niby coś chwyta za gardło i dech tamuje. Nic dziwnego, gdyż zaduch smrodliwy, powstały z oparów i czadu od węgla, z ludzkich i zwierzęcych wyziewów, zatruwa i zanieczyszcza powietrze, które się nigdy nie przewietrza. Nic dziwnego, że w takiej izbie powstają najrozmaitsze choroby, że dzieci bywają chore, blade i niedołężne, że starsi zapadają na suchoty. Niestety, i w koszarach bywa nie lepiej, gdyż nieraz żołnierze zapominają je przewietrzać, nie utrzymują w czystości ścian i posadzki, z której unosi się moc kurzu, a nadto w inny jeszcze sposób zanieczyszczają powietrze. Jest to wielka nieuczciwość względem kolegów, którym się przez to wyrządza krzywdę, bo się szkodzi ich zdrowiu. Wszelkiego dymu, pyłu i wyziewów smrodliwych nie podobna zupełnie usunąć, można przecież zaradzić złemu, trzymając usta zamknięte, a oddychając nosem, przez który powietrze, przechodząc, nieco się oczyszcza. Nadto rośliny, pochłaniając z powietrza szkodliwy dla nas kwas węglowy, a wydzielając pożyteczny dla organizmu tlen bardzo dobroczynny wywierają wpływ. Pożądane więc są przechadzki w lasach i parkach, przy głębokiem a powolnem wciąganiu do płuc i wydalaniu z nich powietrza.

Ks. Michał Sopoćko.

W TRZECIM DYWIZJONIE TABORÓW.

Jest pod Grodnem mieścina o ślicznej nazwie a nieszczególnym wyglądzie; zowie się Sokółka. W tej to Sokółce kwateruje 3-ci Dyon Taborów, o którym w Polsce tyle ludzie wiedzą, co mniejwięcej o Sokółce. A szkoda, bo taboryci z 3-go Dyonu choć „cisi są i pokornego serca” — mają naprawdę czem się poszczycić.

Nie moją jest rzeczą pisać o tem jak tam dobrze „idzie”, jak świetnie wyglądają ludzie, konie, wozy, koszary i stajnie. Niech ich tam kto inny za to chwali. Ja chcę tylko przekonać sceptyków, pesymistów i spleenistów, że tam, gdzie „świat deskami zabity”, łacno można, przy dobrej woli, wyrąbać w tych deskach szerokie okno i wpuścić przez nie jasne ożywcze potoki światła. Oto przykłady:

Przed kilku miesiącami przybyło do 3-go Dyonu Taborów sporo rekrutów, a wśród nich 160 analfaberów. Dziś wszyscy doniedawna „niepiśmienni” piszą sami i wysyłają sążniste listy do rodziców i najukochańszych dziewcząt Jak się to stało — nie wiem. Ktoś tam musiał wiele, wiele nad nimi pracować.

Słuchajcie dalej: Kilkudziesięciu żołnierzy-rolników kształci się na kursach rolniczych specjalnie dla nich zorganizowanych przy pomocy starosty p. Walickiego i inspektora rolnego powiatu.

W warsztatach rymarskich, stolarskich, szewskich, krawieckich, kowalskich i t. d. uczą się rzemiosła ci, którzy przed wstąpieniem do wojska nie mieli „nijakiego fachu w ręku”, fachowcy zaś udoskonalają się w swoich zawodach.

Spółdzielnia dyonowa pod zarządem dzielnego kooperatysty kpt. Drwoty, świetnie się rozwija.

Dobrą i pożyteczną lekturę czerpią oficerowie i szeregowi z bibljotek istniejącycyh w Dyonie, z których oficerska posiada 720 tomów, a żołnierska 1050. W czytelni są stale świeże czasopisma w dużym wyborze.

Życie towarzyskie ogniskuje się w kasynach: oficerskim i podoficerskim.

Orkiestra mandolinowa, zorganizowana przez sprężystego referenta oświatowego Dyonu, por. Chełkowskiego, wypędza nudę z koszar.

Inicjatorem wszystkich przedsięwzięć kulturalnych w Dyonie jest sam dowódca, ppłk. Czermak srogi służbista a zarazem najtroskliwszy opiekun podwładnych mu żołnierzy.

Dnia 14 lutego b. r. odbyła się w 3-cim Dyonie Taborów uroczystość otwarcia teatru żołnierskiego i poświęcenia świetlicy, w obecności p. starosty sokólskiego i przedstawicieli społeczeństwa. Po mszy św. i defiladzie, ks. dziekan sokólski dokonał poświęcenia nowych ognisk kultury żołnierskiej, poczem przemawiali: p. starosta, ppłk. Czermak i por. Krug.

Wieczorem, na nowej scenie zbudowanej z wielkim kunsztem i nakładem pracy przez prawdziwego „cudotwórcę”, por. Michałowskiego, odbyło się induguracyjne przedstawienie, występ gościnny doskonałego zespołu Sekcji Teatralnej „Domu Oficera” z Grodna, pod artystycznem kierownictwem mjr. Frydrychowicza.

Po przedstawieniu, wydał korpus podoficerski wspaniały bal w salonach kasyna oficerskiego.

— — — — — — — — — — — — — — —

Miła jest służba i życie w tej Sokółce, tylko, że nie wszyscy mają szczęście tam służyć...

Kow.

Z ZYCIA 3-go DYONU TABORÓW w SOKÓŁCE.



GMACH DOWÓDZTWA
(na I. piętrze Kasyno Oficerskie).

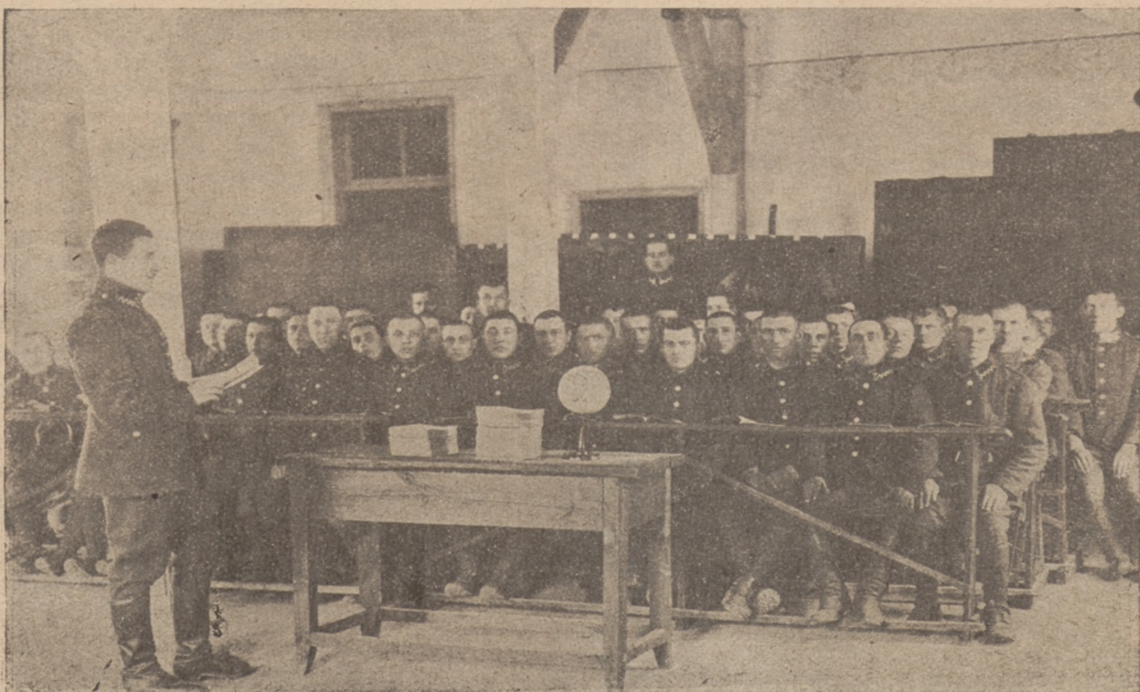


TEATR ŻOŁNIERSKI.

Z ZYCIA 3-go DYONU



WNĘTRZE TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO.



NAUCZANIE ANALFABETÓW.

TABOROW w SOKÓŁCE.



SPÓŁDZIELNIA.



ORKIESTRA MANDOLINISTÓW.

(Przy pulpicie ref. oświatowy por. Chełkowski).

DZIAŁALNOŚĆ L. O. P. P. W ROKU 1925.

Najczęściej spotykanym przejawem wzmożonej ofiarności społeczeństwa na rzecz rozbudowy naszego lotnictwa jest zbiórka, mająca na celu zakup samolotu, któryby nosił odnośną nazwę. Objaw łatwo zrozumiały ze względu na ambicje lokalne — bardzo chwalebny z punktu widzenia ofiarności, — niemniej świadczący o stosunkowo małym zrozumieniu przez ofiarodawców istotnych potrzeb naszego lotnictwa.

Postępując nadal w ten sposób, stworzylibyśmy całe eskadry samolotów, które nie posiadając dostatecznej ilości odpowiednio wyszkolonych pilotów i mechaników, nie posiadając lotnisk, hangarów i innych urządzeń pomocniczych, stałyby bezużyteczne, a w prędkim czasie w związku z coraz to nowemi udoskonaleniami stałyby się bezwartościowe.

Lotnictwa Polskiego drogą zakupu za granicą kilku czy kilkunastu samolotów nie stworzymy. Żeby ten cel osiągnąć, musimy stworzyć podstawy dla rozwoju naszego rodzimego lotnictwa, musimy przysposobić kadry wyszkolonych pilotów i mechaników, rozszerzyć sieć naszych lotnisk i t. d.

Zarząd Główny L. O. P. P. realizując swój program na rok bieżący, wyniósł znamienne uchwały, zmierzające do stworzenia tych podstaw przyszłego potężnego lotnictwa Polskiego.

Uchwały te są następujące:

1) Utworzenie cywilnych szkół pilotów.

2) Budowa Instytutu Aerodynamicznego.

3) Budowa Lotnisk.

Z dniem 1 marca b. r. na podstawie umowy zawartej przez Zarząd Gł. L. O. P. P. z fabryką „Samolot” w Poznaniu uruchomioną została przy tej fabryce 1-sza cywilna Szkoła Pilotów—L O.P.P. pokrywa koszt wyszkolenia 50 uczni, który wynosi 325.000 złotych.

Program nowo otwartej szkoły dzieli się na dwa okresy, wstępny i zasadniczy. Okres wstępny, dwutygodniowy, obejmuje wstępne wyszkolenie techniczne, — okres zasadniczy, szkolenie praktyczne w pilotażu i uzupełnienie wiadomości technicznych. Całkowity program obejmuje w ten sposób zarówno wyszkolenie teoretyczne jak i praktyczne.

Szkolenie praktyczne odbywa się na płatowcach Hanriot o sile 80 i 180 km. poczem następuje trening na samolotach linjowych. Po zdaniu egzaminów uczeń uzyskuje dyplom pilota wojskowego. Dyplom ten daje duże ulgi w służbie wojskowej — mianowicie, czas przebyty w szkole zalicza się za 8 miesięcy służby i zapewnia przydział w wojskach lotniczych.

W krótkim czasie, również staraniem Ligi, ma być otwarta druga taka sama szkoła pilotów w Warszawie przy fabryce na Okęciu.

Drugą doniosłą realizacją programu L.O.P.P. jest uchwalona przez Zarząd Główny budowa Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie.

Jak konieczną jest potrzeba takiego Instytutu najlepiej dowodzi fakt, że w Niemczech uruchomiono 9 Instytutów Rządowych i kilkanaście prywatnych. Rosja posiada trzy Instytuty — Polska dotychczas żadnego.

Uruchomienie instytutu aerodynamicznego da polskiej nauce możność samodzielnej pracy w dziedzinie aerodynamiki, powstający Polski przemysł lotniczy otrzyma pomoc i oparcie, umożliwionem zostanie prowadzenie ścisłych specjalnych obliczeń niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania Polskiego lotnictwa.

Najbliższem zadaniem Instytutu będzie prowadzenie prac naukowych badawczych, teoretycznych oraz doświadczalnych, jako też pomiarów technicznych związanych z zagadnieniem lotu przyrządów, cięższych od powietrza.

Z inicjatywy L. O. P. P. powstał już Komitet Budowy, złożony z przedstawicieli Ligi i Politechniki Warszawskiej. W myśl uchwały Zarządu Głównego L. O. P. P. gmach Instytutu ma stanąć pod dachem 1 października b r. na terenie przyznanym Politechnice przez Magistrat m. st. Warszawy.

Gmach ten składać się będzie z hali fabrycznej (około 400 m. 2 powierzchni) zaopatrzonej w podziemia, 6 sal stanowiących kreślarnie i pracownie, oraz szeregu pomieszczeń pomocniczych.

Koszt całego budynku obliczony jest na 725.000 zł., z czego połowę wynosi koszt budynku, połowę urządzenie wewnętrzne. Z tej sumy 200.000 zł. ma pokryć Min. Oświaty, — resztę t. j. 525.000 zł. L. O. P. P.

Wreszcie budowa lotnisk 100.000 zł.

Rolaprzy ziemi (lotnisk) jest ogromnie ważną — bez dostatecznej ilości odpowiednio przysposobionych lotnisk rozwój lotnictwa jest nie do pomyślenia. Na lotnisku samolot znajduje schronisko w hangarach, może uzupełnić brak benzyny i oliwy, naprawić lub zamienić ewentualnie uszkodzone części w znajdujących się tam warsztatach i magazynach, wreszcie otrzymać potrzebne wiadomości meteorologiczne.

Sprawa lotnisk przedstawia się w Polsce bardzo źle, posiadamy zaledwie 9 lotnisk, wtedy gdy maleńka Łotwa posiada ich 12.

I w tym wypadku L. O. P. P. pierwsza wystąpiła z inicjatywą, opracowując szczegółowy plan rozbudowy lotnisk w Polsce.

Realizację tego planu już rozpoczęto, przystępując do budowy lotniska w Łodzi, na co przez Zarząd Główny L. O. P. P. asygnowanym zostało 100.000 zł.

Reasumując widzimy, że dotychczas przyjęte przez L. O. P. P. zobowiązania wynoszą 950.000 zł Jak na tak młodą Instytucję jest to suma olbrzymia. Dalsza realizacja programu zależy od nas samych, — od stopnia ofiarności całego społeczeństwa.

Popierając L O. P. P. masowo zapisując się na członków i akuratnie spełniając minimalne obowiązki członkowskie (opłata członkowska 50 gr. mies.) w prędkim czasie dojdziemy do wspaniałych rezultatów — stworzymy własne potężne lotnictwo. Zapisy na członków przyjmuje Zarząd Wileńskiego Wojewódzkiego Okręgu L. O. P. P. ul Mickiewicza Nr. 7 od g. 10—15 (lokal Spółdzielczego Banku Ludowego).

Por. CHRISTA ZYGMUNT.

TOWARZYSTWA HODOWLI GOŁĘBI POCZTOWYCH.

We wszystkich większych państwach europejskich hodowla i tresura gołębi pocztowych oddawna chroniona jest odpowiedniemi ustawami i przepisami.

Władze państwowe popierają towarzystwa hodowców gołębi pocztowych, torując im drogę rozwoju, co armjom tych państw podczas wojny przynosi niepomierne korzyści.

Hodowcy gołębi pocztowych, poczuwając się do obowiązku obywatelskiego czętnie i bezinteresownie oddają swe gołębie podczas wojny do użytku wojska, czem w znacznym stopniu przyczyniają się do obrony swojej Ojczyzny.

W Polsce hodowla i tresura gołębi pocztowych były zabronione przez okupantów i dopiero po ukończeniu wojny bolszewickiej w r. 1921 Ministerstwo Spraw Wojskowych rozpoczęło systematyczną pracę nad rozwojem i rozpowszechnieniem hodowli i tresury gołębi pocztowych w kraju.

W obecnej chwili najważniejszem jest, żeby każdy hodowca przyłączył się do jednego z towarzystw, istniejących na terenie danego miasta lub miejscowości. Ponieważ w czasie wojny zapotrzebowanie na gołębie pocztowe jest bardzo duże, a zorganizowana hodowla w kilku, czy nawet kilkunastu gołębnikach wojskowych jest stosunkowo do zapotrzebowania armji bardzo mała, zachodzi potrzeba uzupełnienia tych braków gołębiami od prywatnych hodowców za pełnem wynagrodzeniem. Jednak, aby sprostać powyższemu zapotrzebowaniu, należałoby hodowlę tę wszelkiemi siłami popierać i rozpowszechniać. Dlatego też stacje wojskowe gołębi pocztowych, tak ruchome jak i stałe, co rok pozostawiając stan gołębi przewidziany etatem, wydają dla rozpłodu resztę gołębi prywatnym hodowcom za zwrotem równej ilości gołębi po upływie dwóch lat. Przy tak korzystnych warunkach nabycia rasy gołębi pocztowych winna hodowla ich wkrótce przybrać odpowiednio do zapotrzebowania rozmiary.

Jeżeli większa ilość prywatnych hodowców zechce zrozumieć zapotrzebowanie i korzyści z powyżej wymienionej rasy, to z pewnością w krótkim czasie szeregi skrzydlatej armji, uzupełnione gołębiami prywatnych hodowców, będą mogły sprostać zadaniu jakie na nich ciąży wobec armji.

Armja ta musi być odpowiednio przygotowaną. Przygotowanie to można osiągnąć tylko przez ustawiczne ćwiczenie, które pociąga za sobą duże koszta, a na które nie każdy z prywatnych hodowców może sobie pozwolić.

Dlatego też wskazanem jest łączenie się w towarzystwa, gdzie koszta przewozu wspólnemi siłami będą łatwiejsze do pokrycia.

Towarzystwa utworzone w miejscowościach, gdzie się znajdują stacje wojskowe, mogą korzystać ze środków przewozowych wojska. Gołębie prywatnych hodowców można oddawać po porozumieniu się z dowódcą wojskowej stacji gołębi pocztowych do odnośnej stacji, skąd będą wywożone przez obsługę stacji na ćwiczenia razem z gołębiami wojskowemi.

Aby zapobiec ewentualnemu zmieszaniu się gołębi, wypuszcza się je do lotu ze znakami.

Oprócz wyżej wspomnianej dogodności, jakie mogą mieć hodowcy złączeni w towarzystwo, można będzie prędzej odnaleść zaginione podczas ćwiczeń gołębie, gdyż każdy, należący do towarzystwa i znający jego zadanie, będzie się starał o rozwój tegoż towarzystwa i przyłapane gołębie odda właścicielowi. — Sprowadzenie rasowych gołębi z zagranicy celem przeprowadzenia krzyżowania będzie o wiele łatwiejsze dla towarzystwa, aniżeli pojedyńczej osoby.

Kierownictwo towarzystwa można poruczyć fachowej sile, o którą nie będzie trudno, jeżeli do towarzystwa będą należeć wszyscy prywatni hodowcy z danego powiatu, czy okolicy. Tow. urządza co pewien czas zebrania członków, na których można omówić sprawy związane z racjonalną hodowlą oraz ćwiczeniami gołębi. Zebrania takie mają tę zaletę, że członkowie mogą korzystać z referatów wygłoszonych przez fachowców.

Ponieważ piśmiennictwo w tej dziedzinie nie jest u nas rozwinięte, przez co pojedyńczy hodowca pozbawiony jest wszelkiej wiadomości o postępach hodowli gołębi i tresury u nas i zagranicą, referaty takie mogłyby być bardzo cen-

WYSTAWA GOŁĘBI, DROBIU i KRÓLIKÓW w WILNIE.



Otwarcie wystawy w świetlicy 3 p. sap. wileńskich.

nemi wskazówkami dla każdego hodowcy w prowadzeniu swojego gołębnika i ćwiczeń.

Tylko zorganizowana hodowla stoi zawsze na wyższym poziomie od wolnej i tylko przez organizację można osiągnąć pewien postęp, wobec tego hodowcy powinni organizować się w towarzystwa. Również wskazanemby było, ażeby towarzystwa łączyły się w związki okręgowe, — których zadaniem, oprócz nadzoru i kierownictwa, będzie ścisły kontakt z władzami.

A zatem hodowcy gołębi pocztowych jeżeli chcecie mieć moralne zadowolenie ze swojej pracy gołębiarstwa, oraz aby oddać Państwu przysługę naprawdę obywatelską, zrzeszajcie się w tow. fachowe, w którem wspólny cel, wspólna idea „Służby Państwu" winna przyświecać.

Z inicjatywy Szefa Łączności D. O. K. III i przy usilnym poparciu K-ta Obozu Warownego Wilno zostało założone w r. b. T-wo Hodowców Gołębi Pocztowych, Rasowych, Drobiu, Królików i t. p. w Wilnie, którego prezesem został obrany pułkownik w stanie spoczynku p. Sławiński Władysław i sekretarzem p. Garniewicz Paweł — Kier. Wydz. Rach. Dyr. P. T. i T. Wilno. Statut T-wa został opracowany w r. b. zatwierdzony przez p. Delegata Rządu w Wilnie.

Ruchliwe to towarzystwo zorganizowało w dniach 1, 2, 3 i 4 marca pod protektoratem Delegata Rządu p. Władysława Raczkiewicza, Inspektora Armji Nr. 1 p. gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego i prezesa Dyr. P. T. i T. Popowicza, wystawę gołębi i drobiu.

Otwarcie wystawy nastąpiło dnia 1 marca o godz. 13-tej w Świetlicy 3 p. sap Wileńskich w obecności Z-cy Delegata Rządu p. Malinowskiego, J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego, Szefa Sztabu K. O. W. Wilno ppłk. Szt. Gen. Powierzy

WYSTAWA GOŁĘBI, DROBIU i KRÓLIKÓW w WILNIE.



Organizator wystawy por. Christa, sekretarz tow. p. Garniewicz i prezes płk. em. Sławiński.

Władysław, Szefa Łączności D. O. K. III mjr. Łukosia Antoniego i licznie zebranej publiczności.

Przed otwarciem Wystawy, prezes T-wa płk. emer. Sławiński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność hodowli gołębi pocztowych, które w czasie działań wojennych, przynoszą nieocenione usługi dla wojska, jako żywy środek łączności.

Wystawa zgrupowała około 300 okazów jak to: gołębi pocztowych, rasowych, drobiu, królików i ptactwa W dziale gołębi pocztowych figurowały gołębie należące do Wojskowych Towarzystw Hodowców Gołębi Pocztowych 85 p. p., 86 p. p., III D. A. K., jak również i do Wojskowych Stacji Gołębi Poczt. D. O. K. III.

Specjalna Komisja wybrana z rzeczoznawców i hodowców drobiu i gołębi przyznała wystawcom nagrody w postaci: przedmiotów wartościowych, pomiędzy któremi zauważono nagrodę im. Delegata Rządu, który specjalnie zainteresował się organizowaną wystawą i na cel ten asygnował 150 zł. Prócz tego medale, gotówka, dyplomy uznania i listy pochwalne, które to nagrody zostały przez Komisję wręczone w dniu 4 III przed zamknięciem Wystawy.

Wystawę w ciągu czterech dni trwania zwiedziło przy dużem zainteresowaniu publiczności przeszło 1500 osób, notując znaczny napływ młodzieży szkół średnich, powszechnych i ochronek, a także osób wojskowych i policji. 1-sze Wileńskie Towarzystwo Hodowli Goł. Poczt. i Ras., Drobiu i Królików liczy w r. b. przeszło 30 członków.

Towarzystwo bierze za cel zjednoczenie hodowców i podniesienie hodowli gołębi pocztowych i ptactwa domowego, ponieważ zorganizowana hodowla stoi zawsze na dużym poziomie od wolnej a tylko przez organizację można osiągnąć pewien postęp.



Z POLSKI.

Z Wojsk. Klubu Wiośl. „Niemen”.

W dniu 17 lutego r. b. na sali Zamku Królewskiego w Grodnie odbyło się doroczne walne zebranie W. K. W. „Niemen”. Młody ten, bo zaledwie od dwóch lat istniejący klub rozwinął się niespodziewanie i zdążył w ciągu tego krótkiego czasu zainteresować szerszy ogół tak ze sfer wojskowych jak i cywilnych. Wymownie o tem świadczy wzrost członków i ilość wyjazdów łodziami. Tak np. w roku 1923 było 94 członków i 642 wyjazdów, w roku 1924 było 216 członków i 2021 wyjazdów.

Dotychczasowy dorobek klubu przedstawia się również b. ładnie i tak klub posiada: 18 łodzi spacerowych i sportowych, własną przystań nad Niemnem, szopę murowaną, wartości kilkanaście tysięcy złotych, warsztaty stolarskie wreszcie tabor wioślarski.

Na rok przyszły projektuje klub poza wykończeniem budujących się we własnych warsztatach 7-miu hamburek, zakup 2-ch rasowych cztero-wiosłówek, utworzenie nowych sekcyj żeglarskiej i pływackiej oraz rozpoczęcie budowy stałego murowanego lokalu nad Niemnem.

Strona sportowa nie pozostała również w tyle, w roku ubiegłym zostało zorganizowanych się szereg wycieczek łodziami, jak: 18-dniowa po Wiśle z Krakowa do Gdyni, 3-dniową z Grodna wdół Niemna do kanału Augustowskiego, 3-dniową w górę Niemna do Swisłoczy, 1-dniową w górę Niemna do ujścia Kotry. Pozatem dla spopularyzowania wśród szerszych warstw miejscowych sportu pływackiego, zorganizował klub zawody pływackie z udziałem poza-klubowych amatorów-sportowców oraz miejscowych rybaków. Urządzono również w tym celu regaty, w których wzięły udział łodzie prywatne i rybackie. Prócz tego urządzał szereg spacerów towarzyskich—statkiem w noc świętojańską—tradycyjne wianki.

Piękny i dodatni rozwój swej działalności zawdzięcza klub specjalnemu zainteresowaniu się tym miłym i zdrowym sportem i progowaniem go w kołach wojskowych przez gen. Berbeckiego, d-cę Korpusu, № III oraz sprężystej i ruchliwej działalności dotychczasowego Zarządu z płk. Szredersem na czele, zastępcą tegoż ppłk. Wojtkiewicza oraz zapobiegliwością skarbnika mjr. Łakińskiego i komendanta przystani kpt. Ejsmonta. Zrozumienie i oddźwięk znalazł klub również u miejscowych władz cywilnych z prezydentem Stępniewskim na czele, który wylaniającemu się z powijaków klubowi ułatwiał pracę i popierał. *Por. Skwara.*

Ze statystyki naszego piłkarstwa.

Ze sprawozdania zarządu P. Z. P. N. na walnem zebraniu okazuje się, że P. Związek Piłki Nożnej zorganizował 510 klubów, do których należy tylu członków; że 1 członek klubu sportowego wypada na 400 mieszkańców, jeden czynny sportowiec na 1360 mieszkańców Rzeczplitej. Jeżeli się doda do tego niezrzeszonych piłkarzy Górnego Śląska i młodzież gimnazjalną, oraz kluby wojskowe, które do państwowego związku nie należą (z małymi wyjątkami) to okazuje się, że footbal zaczyna być i u nas sportem masowym. Boisk sportowych jest 216, w r. 1923 było 196, a 1922 — 140.

Terminarz meczów międzypaństwowych.

Biuro F. I. F. A. w Amsterdamie ogłosiło terminy spotkań w piłce nożnej. Reprezentacja Polski rozegrać ma w r. b. 5 meczów międzypaństwowych, a mianowicie:

1) z Turcją 12 IV w Konstantynopolu,
2) z Jugosławią 19 IV w Agram,
3) z Czechosłowacją 23 V w Pradze,
4) z Węgrami 7 VI w Warszawie,
5) z Szwecją 12 VII w Krakowie.

Rozgrywek o mistrzostwa okręgowe w tym toku nie będzie.

Na walnem zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie uchwalono w bieżącym roku mistrzostw w okręgach nie rozgrywać, dotychczasowy bowiem sposób rozgrywania zawodów o mistrzostwo w okręgach w jesieni, a zawodów o mistrzostwo Polski mistrzów okręgowych na wiosnę, okazał się w naszych stosunkach nieodpowiednim.

Wiosenny program K. S. Cracovii.

Sezon wiosenny Cracovii zapowiada się wcale interesująco. W programie są następujące mecze: z M. T. K., Vasasem, Bratisławą, Norymbergą, Hamburgiem, Red Starem z Paryża, Servette, mistrzem Genewy, Czarnymi ze Lwowa, Polonją warszawską, oraz klubami wiedeńskimi i praskimi.

V-ty Raid samochodowy.

Dowiadujemy się o nowych projektach i pracach naszej organizacji samochodowej w Polsce. Oto Automobilklub Polski organizuje w dniach od 4 do 11 lipca 1925 r. V-ty „Polski Raid Samochodowy" i to na przestrzeni 3678,7 kilometrów obejmuje marszrutą prawie całą Polskę.

Cała przestrzeń raidowa podzielona jest na 7 etapów, a mianowicie:

1-szy etap — 5. 7: Warszawa—Pułtusk—Ostrołęka — Łomża — Szczuczyn — Augustów—Suwałki—Sejny—Augustów— Grodno—Skidel—Lida—Wilno. Razem 639 klm.

2-gi etap — 6. 7: Wilno — Oszmiana — Nowogródek—Nieśwież—Słonim. Razem 330 kl.

3-ci etap — 7. 7: Słonim—Pružany—Kobryń—Mokrany—Kowel — Łuck —Dubno—Krzemieniec — Tarnopol. Razem 516,5 klm.

4-ty etap — 8. 7: Tarnopol — Zborów — Złoczów — Kurowice — Lwów — Janów — Jaworów — Radymno — Przemyśl — Sanok — Rymanów — Iwonicz — Dukla — Zmigród — Gorlice — Grybów — Nowy-Sącz — Limanowa — Chabówka — Zakopane — Morskie Oko — Zakopane. Razem 597 klm.

5-ty etap — 9. 7: Zakopane — Kraków — Miechów— Pilica— Ogrodzieniec— Żarki—Przyrów—Młynek Radomsko— Piotrków—Rawa — Warszawa—Jabłonna – Modlin—Płońsk—Góra — Płock. Razem 627,7 klm.

6-ty etap — 10. 7: Płock—Bielsk—Sierpc —Rypin—Brodnica— Picewo— Grudziądz—Grupa — Nowe — Gniew — Tczew — Gdańsk—Gdynia – Reda — Wejherowo — Kartuzy —Kościerzyna — Chojnice — Tuchola — Koronowo — Bydgoszcz. Razem 539,8 klm.

7-my etap — 11. 7: Bydgoszcz—Kcynia—Wągrowiec — Poznań — Konin — Koło—Kutno—Łowicz — Sochaczew — Warszawa. Razem 428,7 klm.

Wszystkie zgłaszające się samochody podzielone będą na kategorje, a mianowicie: 1-sza kategorja o pojemności cylindrów 1,5 ltr., średnia szybkość 35 klm. na godzinę; 2-ga kategorja — litraż 2,5, szybkość średnia 40 klm. na godzinę; 3-cia kategorja litraż — 3,5, szybkość 43 klm.; 4-ta kategorja samochodów o pojemności ponad 3,5 litrów, średnia szybkość — 45 klm. na godzinę.

Każdy samochód, jadący na którymkolwiek etapie z większą średnią szybkością niż 60 klm. na godzinę, będzie karany 5 punktami karnemi. Klauzula ta wystawioną została dlatego, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

Zapisy do 15 czerwca. Wpisowe 150 zł. od maszyny.

Mistrzostwa Wioślarskie.

Dorocznym zwyczajem mistrzostwa Polski w wioślarstwie odbędą się w roku bieżącym w Bydgoszczy. Termin oznaczono na 9 sierpnia. Biegów o mistrzostwo rozgrywanych będzie trzy: na jedynkach, czwórkach ze sternikiem oraz ósemkach. Prócz punktów o mistrzostwo rozegrane będą dodatkowe biegi tak, iż całkowity program obejmie dwanaście biegów.

Nowe wydawnictwa sportowe.

Skromne polskie wydawnictwa sportowe wzbogacone zostały ostatnio dwiema nowemi książkami. Pierwsza z nich —

„Wychowanie fizyczne młodzieży, jako zadanie społeczne",

wyd. 2-gie rozszerzone, napisane przez jednego z pionierów idei wychowania fizycznego w Polsce, d-ra T. Drabczyka, jest jednym z tych wydawnictw potrzeba których daje się odczuwać specjalnie w literaturze naszego starszego społeczeństwa. Niewielki ten tomik, prócz historji rozwoju samej idei wychowania fizycznego na całej kuli ziemskiej, daje szematyczne, krótkie, ale jędrne charakteryzacje większości systemów wychowania fizycznego młodzieży.

„Piłka nożna",

H. Jeziorowskiego wydana jako tom drugi Bibl. sportowej „Stadjonu", jest jednym z rekordowych wydawnictw, gdyż obecnie w czwartym wydaniu sięga czterdziestu tysięcy egzemplarzy. Wydanie ostatnie poprawione zostało przez warszawskiego sędziego p. J. Grabowskiego, co daje gwarancję zgodności z urzędowemi przepisami P. Z. P. N-u. Łatwy układ „Piłki nożnej" uprzystępnia posiłkowanie się nią przedewszystkiem wojsku i szkołom.

ZE ŚWIATA.

Dookoła Olimpjady 1928 roku.

Rząd holenderski jest przeciwny wyasygnowaniu miljona guldenów hol. na cele Olimpjady. Specjalna komisja, która rozpatrywała tę sprawę, uważa sumę taką za wielką, zwłaszcza wobec panującego w Holandji bezrobocia. Holenderski komitet Olimpijski leka się, że sprawa ta trafi w parlamencie na zdecydowany opór partyj chrześc.-protest., katolickiej i pewnej części socjalistów.

* * *

Pisma sportowe francuskie wskazują na wysiłki Niemiec jakie te czynią, aby tylko pokryć koszty przyszłej — Olimpjady, na którą Niemcy napewno wyślą dość liczną ekspedycję. Jeden z kupców niemieckich, który sprzedaje artykuły sportowe w Norymberdze, dał już na cele Olimpjady 15.000 marek złotych. Obecnie zamierzony jest w Niemczech podatek 5 proc. od artykułów sportowych, a wszystko to na cel wysłania ekspedycji na Olimpjadę.

Zawody w jeździe szybkiej o mistrzostwo świata.

W ubiegłym miesiącu zostały rozegrane w Oslo zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo świata Cieszyły się one olbrzymiem zainteresowaniem. Zebrało się około 20.000 widzów z norweską parą królewską na czele.

Na 24 startujących zgłosiło się 15 Norwegów, 6 Finlandczyków, 1 Niemiec, 1 Szwed i 1 Austrjak. Wyniki biegów były następujące: 500 m.: 1) Thunberg (Finl.) 44.7 sek., 2) Wallenius (Finl.) 45.1 s., 3) Oyaska (Finl.) 45.4 s, 4) Larsen (Norw.) 46 s., 5) Halversen (Norw.) 45 sek., 6) Olsen (Norw.) 46 8 sek.

5 000 m.: 1) Thunberg (F.) 8:43.3 sek., 2) Pietilä (F) 8:46.7 s., 3) Moen (N.) 8:47.1 s., 4) Larsen (Norw.) 8:47.3, s., 5) Pälvinen (F.) 8:47.8 s., 6) Pollatschek (Austrja) 8:50.5 s.

1.500 m.: 1) Thunberg (F.) 2:23 s., 2) Wallenius (F.) 2:26.5 s, 3) Moen (Norw.) 2:28.4 s., 4) Larsen (Norw.) 2:29 s.

10.000 m.: 1) Pietilä (F), 2) Thunberg (F.) w równym czasie 18:01.5 s., 3) Pollatschek (A) 18:13.1 s., 4) Larsen (Norw.) 18:17 s.

Wynik ostateczny: 1) Thunberg (Finlandja) 5 p., 2) Pietilä (Finlandja) 15 p., 3) Larsen (Norwegja) 19 p., 4) Moen (Norwegja) 19 p., 5) Ström (Norwegja) 34 p., 6) Wallenius (Finlandja) 35 p., 7) Pollatschek (Austrja) 39 p.

Rekord w biegu godzinnym na łyżwach.

Podczas biegu godzinnego na łyżwach, który został rozegrany w Chamonix, Belgijczyk De Ridder osiągnął nowy rekord łyżwiarski, przebiegłszy w czasie 1 godziny 24.560 mtr.

Kolarskie mistrzostwa świata.

Mistrzostwa świata w kolarstwie, połączone z kongresem odbędą się w tym roku w Amsterdamie w okresie od 15 do 23 sierpnia. Program wymienia punkty mistrzostw oddzielnie dla zawodowców, oddzielnie zaś dla amatorów.

Nowy rekord światowy w dźwiganiu ciężarów.

Francuz Rigoulot podniósł znów jedną rękę (prawą) 101 kg., co oznacza rekord światowy.

Rigoulot, uważany obecnie we Francji za najlepszego sportsmana, służy w armji. W przeciwieństwie do szampionów ciężkiej atletyki, którzy wyglądają zwykle jak potworne bryły mięsa. Rigoulot jest zgrabnym i dobrze zbudowanym młodzieńcem. Liczy lat 20.

Pięciu braci w jednej drużynie.

W zawodach końcowych o mistrzostwo Norwegji w hokey'u na lodzie walczyło w zwycięskiej drużynie Ready aż pięciu rodzonych braci: John, Age, Olav, Halfdan Sverre Ditlev-Simonsen.

Długotrwały lot sterowca „Los Angelos".

Zbudowany kosztem Stanów Zjednoczonych w zakładach Zeppelina nad jeziorem Bodeńskiem wielki sterowiec „Los Angelos", dokonawszy przed kilku miesiącami przelotu nad oceanem Atlantyckim, opuścił dnia 20 lutego lotnisko Lakehurst w celu dokonania znów długotrwałego lotu.

Tym razem celem podróży jego były wyspy Bermudzkie, odległe 1.000 klm. od południowo-wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Na sterowcu znajdowali się, oprócz załogi, wiecesekretarz departamentu marynarki Robinson i szef lotnictwa marynarki kontr-admirał Moffatt.

Podróż odbyła się szczęśliwie, choć w drodze do wysp Bermudzkich napotkano burzę i powłoka balonu była tak obciążona wodą, padającego wciąż deszczu, że uczepienie sterowca do masztu kotwicznego transportowca „Pattocka", który poprzednio wysłano do portu stolicy wysp, miasta Hamiltonu, okazało się bardzo utrudnione. Po wyrzuceniu worków z 50 kilogr. korespondencji pocztowej, które padły w ogrodzie gubernatora wysp i sześciogodzinnym postoju, „Los Angielos" ruszył w drogę powrotną i stanął szczęśliwie u swego masztu kotwicznego w Lakehurst dnia 22 lutego.

Całą drogę tam i z powrotem sterowiec przeleciał z szybkością 55 mil morskich na godzinę, a zatem jest trzy razy szybszy, niż parowiec osobowy.

Jak oświadcza kontr-admirał Moffat, lot sterowca „Los Angelos" dowiódł możliwości używania tego rodzaju statków powietrznych do międzynarodowej komunikacji handlowej.

Celem najbliższej podróży olbrzymiego sterowca ma być kanał Panamski, jeżeli zaś i ta podróż da wyniki pomyślne, to „Los Angelos" wyruszy latem do Anglji.

Z Rosji sowieckiej.

W Moskwie odbyły się niedawno obrady zjazdu rad kultury fizycznej republik sowieckich. W programowem przemówieniu komisarz dla spraw zdrowia publicznego Siemaszko podkreślił, iż sowiety uważają kulturę fizyczną jako jedną z zasad politycznych, zmierzających do rozwoju mas. Według oświadczenia Siemaszki komisarjat dla spraw oświatowych zbyt mało popiera kulturę fizyczną państwa. Według staty-

stycznych danych istnieje w sowietach 3305 organizacyj sportowych, 32 proc. na ogólną liczbę członków przypada na kobiety: w organizacjach tych pracuje 2020 instruktorów, 88 lekarskich stacyj kontrolnych ogniskuje 245 lekarzy specjalistów w dziedzinie fizycznego wychowania. Sowiety odczuwają bardzo silny brak sportowych przyrządów Komisarz Siemaszko położył specjalny nacisk na konieczność nawiązywania łączności z zagranicznemi organizacjami sportowemi.

KOMUNIKAT

Nowy zarząd W. K. S. „Pogoń" w Wilnie.

Wybrany przez walne zebranie w dniu 15 lutego 1925 r. Zarząd Klubu ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes płk. Pasławski Stefan Komendant Ob. War. Wilno,

Wice-prezes płk Skwarczyński Stanisław D-ca 5 p. p. Leg.

Sekretarz kpt. Chauer Adam z 3 p. a. c.,

Z-ca sekretarza por. Zajączkowski Olgierd z K. O. W.

Skarbnik por. Łukawiecki Stan. z 3 p. a. c.,

Skarbnik stadjonu kpt. Łepkowski Jan z 3 p. sap.

Z-ca gospodarza stadjonu kpt. Kamiński Witold z 3 p. a. c.

Intendent por. Pragier Alferd z 3 p. a. c.,

Kronikarz kpt. Wilczyński Wilhelm z 5 p. p. Leg,

Referent prasowy kpt. Drotlew Józef z K. O. W.,

Kier. Sek. Lek. Atl. mjr. Kowalski Stefan z 5 p. p. Leg,

Z-ca Kier. Sek. Lek. Atl. por. Herhold Jan z 5 p p. Leg.,

Kier. Sek. Piłki Noznej kpt. Łepkowski Jan z 3 p. sap.,

Z-ca Kier. Sek. Piłki Nożnej por. rez. Zadrożny Jan,

Kier. Sek. Wiośl. Pływ. mjr. Mołodyński Franciszek z K. O. W.,

1-szy Z-ca Kier. Sek. Wiośl. Pływ kpt. Drotlen Józef z K. O. W.,

2-gi Z-ca Kier. Sek. Wiośl. Pływ. por. Dudek Mieczysław z 3 p. a. c.,

Kier. Sek. Szerm. Strzel. kpt. Pacholski Marjan z 5 p. p. Leg.,

Z-ca Kier Sek. Szerm. Strzel. kpt Zaufal Władysław z 3 p. a. c.,

Kier. Sek. Tenisowej por. Bronikowski Stanisław z 1 p. a. p. Leg.,

Z-ca Kier. Sek. Tenisowej por. Minnicki Jerzy z 3 p. a. c.,

Kier. Sek. Narciarskiej mjr. Wawrouch Władysław z 5 p. p. Leg.,

Z-ca Kier. Sek. Narciarskiej por. Jarosiewicz Marjan z 1 p. a. p. Leg.,

Kier. Sek. Łyżw. Hockey mjr. Zimmer Edmund z 1 p. a. p. Leg.,

Z-ca Kier. Sek. Łyżw. Hockey por. Szagon Karol z. K. O. W.

Komisja rewizyjna:

płk. Schrotter Karol D-ca 3 p. a. c.,

ppłk. lekarz Zajączkowski Władysław z 1 p. a p. Leg.,

kpt. Suszyński Bolesław z 1 p. a. p. Leg.,

kpt Piasecki Karol z 1 p. a. p. Leg.,

por. Cydzik Feliks z 3 p. a. c.

Sąd polubowny:

płk. Fogel Jan D-ca 3 p. sap.,

płk Schally Kazimierz D-ca 1 p. a. p. Leg.,

ppłk. Siedlecki Piotr Z-ca D-cy 3 p. a. c.,

ppłk. Klaczyński Wacław Z-ca D-cy 5 p. p Leg.

Adres sekretarjatu Klubu: Stadjon W. K. S. „Pogoń" w Wilnie. Pióroment.

Z PRASY.

„Przegląd artystyczny".

Drugi numer tego jedynego na kresach pisma poświęconego sprawom teatru, muzyki, kinematografji, sztukom plastycznym, literaturze i życiu społecznemu, przynosi wiele interesujących artykułów z tej dziedziny, z których wyróżniają się „Estetyka mieszkań" (red. Feliks Lubierzyński) doskonała charakterystyka Adwentowicza (Stefan Wierzyński) i bogata kronika artystyczna. Numer zdobi szereg dobrych reprodukcyj najnowszych dzieł malarzy wileńskich i warszawskich (z ostatniej wystawy w „Zachęcie"). Szata zewnętrzna pisma przedstawia się b. dodatnio. Okładkę rysował p. Hermanowicz.

Czytelnikom naszym, interesujacym się życiem artystycznem zalecamy to piękne pismo, bo dobre i... niedrogie. Prenumerata kwartalna 3 zł. Adres redakcji i administracji: Wilno, Żeligowskiego 1

Z ruchu wydawniczego.

Wspomnienia legjonowe.

Materjały z dziejów walk o niepodległość. Tom II. Warszawa 1925. — Instytut badan najnowszej historji polskiej, str. 215 i 2 ndl.

Nowy tom „Wspomnień legjonowych" poprzedzony doskonałym wstępem marszałka J. Piłsudskiego, odznacza się bardzo trafnym doborem i zestawieniem cennego dla historyków materjału z okresu od wybuchu wojny światowej do „Wehrmachtu".

Chronologiczne ugrupowanie wspomnień przyczynia się do zachowania ciągłości tego zbioru pięknych a ciekawych opowiadań i refleksyj

Z każdej karty tchnie owo bujne, „ryzykanckie” życie legjonowe, pełne najszczytniejszych poświęceń, życie pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej przeciwstawiających tyranom moskiewskiej i pruskiej przemocy opokę swych hardych dusz i bagnetami najeżone karabiny, a swojskiemu pesymizmowi ludzi małodusznych — wiarę swą i niespotykany w żadnej społeczności animusz.

Niepodobna ocenić, które z trzydziestu wspomnień zawartych w tym tomie, lepsze jest od innych, tematy bowiem i sposób literackiego ich opracowania są różne, tworzą jednak niezwykle harmonijną, barwną i żywą całość, której największą zaletą — prawda historyczna.

Umiejętny wybór i staranne wydanie „Wspomnień legjonowych” przynosi zaszczyt redaktorom pp. Stanisławowi Falkiewiczowi i Januszowi Jędrzejewiczowi. *ak.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

p. J. Herman. Dziękujemy za pamięć.

p. St. Jazwiński. Owszem, prosimy.

p. Dr. H. Berger. Za słowa uznania — dzięki.

por. Christa Zygm. Artykuł z zakresem radjotelegrafji przyjmiemy z wdzięcznością.

kpt. Drotlew. Sądzimy, że jako referent prasowy „Pogoni” nie zapomni p. kpt. o „Reducie”...

mjr. Stefan Kowalski. Serdecznie dziękujemy.

p. Stefan W. Niezmiernie ciekawe są te pańskie „Morskie przygody”.

A przeglądając się w wodzie lustrzanej
Podziwialiśmy ogromne bałwany.

Brawo! Udało się panu z tem lustrem. A dalej jeszcze lepjej:

Burza w powietrzu i burza we wodzie.
Rozpętałysię (!) demony w przyrodzie!
A my płyniemy już pięć dni o głodzie
I tylko fala buja nasze łodzie.

Że fala buja łodzie — „niedziwimysię”, ale dlaczego pan tak buja — tego nie możemy zrozumieć.

p. Zygmunt F. Nigdy tak smutnie nie kiwaliśmy głowami, jak przy czytaniu pańskiego poematu.

Jam w nastroju jest ponurem;
Martfi się me serce ciche,
Że choć piszę złotem piurem —
Wiersze moje są tak liche...

Biedny panie Zygmuncie! Aby się twe serce przestało „martfić”, a wiersze nie były takie liche — sprzedaj pan to złote „piuro”, a kup sobie na pociechę... słownik ortograficzny.

p. K. K. Zastosowaliśmy się do życzenia pana:

„A jak się ten wierszyk nie spodobie,
to lepi, żeby go pan redachtor spalił„
żeby nie było potem jakiego śmiechu
na końcu gazety”.

„Wierszyk” spalony, ale „śmiech” na końcu gazety został. Ot, przykrość!...

p. L. W. Treść — jak treść, lecz forma niepowszednia:

Wszak
rak
jak
ptak
nie poleci,
a
cień
jak
dzień
nie zaświeci.

Podobnie pisał jednak już ks. Baka. Jeśli chce pań być naprawdę oryginalny, trzeba zmienić formę w ten mniejwięcej sposób:

Wszak rak, jak ptak
nie pole
ci,
a cień, jak dzień
nie zaświe
ci.

p. T. B. „Paradoksy serc i duchów”! Co za wspaniały tytuł pan wymyślił! A jaka treść głęboka!

Są serca, które choć nieżywe — dyszą
i lgną do siebie, ach! i lgną do siebie,
i są poeci, co wierszy nie piszą,
a sławę mają na ziemi i w niebie.

Zostań pan takim poetą, bo piórem nie zdobędzie pan sławy ani na ziemi, ani w niebie.

Czcionkami Drukarni D. O. K. III Grodno — koszary im. Ks. Poniatowskiego. L. 4083. 1100. 24 IV 1925 r.

Rysunki: K. Boisé.
Tekst: A. Kowalski.

SPORT, JAKO ŚRODEK ODMŁADZAJĄCY.

I.



W sześćdziesiątej życia wiośnie,
Gdy reumatyzm w członkach rośnie,
Myśli nad tem wiele osób
W jaki się odmłodzić sposób.

II.



Spróbuj bracie tej recepty
A wnet poznasz, żeś nie kiep ty.
Z dumą sobie powiesz „Acha!
„Nie potrzeba mi Steinacha".

III.



Wrócą dawne figle, psoty,
Sam nie poznasz się czy to ty.
Nie paraliż innych tyka!
Ciebie znęci znów hippika.

IV.



A za mężów wzorem zasię
Pójdą żony w krótkim czasie.
Każda wszak chciałaby aby
Stracić miano „starej baby".